

Piractwo wideo zabrało 700 mln zł PKB

18 kwietnia 2014

Ponad 7 mln Polaków ogląda treści wideo nielegalnie, co oznacza do 700 mln zł traconego PKB w ubiegłym roku – głosi raport firmy PwC. Media już powtarzają wnioski z raportu, politycy będą to robić, ale czy ktoś ten raport uważnie czytał?

Media od przedwczoraj, najczęściej bezmyślnie i bez linkowania do źródła, opisują najnowszy raport firmy PwC dotyczący piractwa. Raport ten głosi, że 7,5 mln Polaków ogląda filmy nielegalnie, a utracone z tego powodu PKB w 2013 roku mogło wynosić 500-700 mln zł. Według raportu gdyby nie piraci, mielibyśmy dodatkowe 6 tys., a może nawet 6,5 tys. miejsc pracy.

Wiecie, że należy ostrożnie podchodzić do takich raportów. Zwracaliśmy już uwagę na to, że media i politycy powtarzają jak papugi główne wnioski z tych dokumentów, w ogóle ich nie czytając i nie analizując. W przeszłości zdarzało się nawet, że media i politycy powoływali się na taki raport, którego nikt nie mógł widzieć na oczy.

Raport PwC wszyscy możecie przeczytać i zobaczyć, choć wielu dziennikarzy z pewnością tego nie zrobiło. Jest on dostępny jako plik [PDF na stronie PwC](#) oraz w formie artykułów [na stronie firmy](#).

Raport został przygotowany na zlecenie Stowarzyszenia Dystrybutorów Programów Telewizyjnych SYGNAŁ. To już każe wątpić w jego obiektywność. Poza tym metodologia badań nie jest w raporcie dokładnie opisana. Nie dowiedziałem się z niego jak rozumieć niektóre stosowane w nim pojęcia, a to znów utrudnia ocenienie rzetelności.

Raport opiera się nie tylko na badaniach PwC, ale również na innych publicznie dostępnych raportach. To też może budzić zastrzeżenia, bo inne raporty też mają swoje marginesy błędu (czasem bardzo duże). Da się przykładowo zauważyć, że raport PwC odwołuje się do innego raportu pt. „Building a Digital Economy”, a o błędach w metodologii tego raportu pisaliśmy kilkakrotnie.

Niemniej muszę przyznać, że w raporcie PwC widać pewien postęp. Do tej pory antypirackie raporty opierały się na założeniu, że każdy internauta, który nie płaci, z pewnością kupiłby treść, nie mając możliwości pobrania z darmo.

PwC nie zrobiła tego błędu. „(...) należy urealnić obecny popyt na usługi serwisów oferujących dostęp do nielegalnych treści. W sytuacji bowiem, gdy za dane treści trzeba byłoby zapłacić, część widowni zrezygnowałaby z oglądania treści” – czytamy w raporcie.

Firma PwC postanowiła nawet spytać ludzi o to, co by zrobili, gdyby treść nie była dostępna do pobrania za darmo. Większość ludzi odpowiedziała, że w ogóle nie kupiłaby tej treści. Byli jednak tacy, którzy zadeklarowali pójście do kina, dokupienie oferty telewizyjnej albo dostępu VoD. Poniższy wykres przedstawia odpowiedzi na pytanie „Co byś zrobił, gdybyś nie mógł obejrzeć filmu/serialu/transmisji sportowej w danym serwisie?”

Właśnie na podstawie danych przedstawionych na powyższym wykresie firma PwC określiła straty ponoszone przez gospodarkę. Na tej podstawie wyliczono te 500-700 mln utraconego PKB oraz 6,5 tys. miejsc pracy.

Choć firma PwC wyzbyła się jednego błędnego założenia obecnego w antypirackich raportach, popadła w kolejne błędne założenie. Firma zakłada, że człowiek gotowy na kupno mógłby kupić to co chce. Niestety zdarza się, że sam przemysł rozrywkowy ogranicza dostęp do treści. Obecnie nawet Komisja Europejska

przyznaje, że branża filmowa sama ogranicza wybór ofert.

Innymi słowy nawet jeśli nie pobierzesz za darmo i jesteś gotów kupić DVD, nie oznacza to, że kupisz DVD. Jeśli film jest zbyt nowy, nie dostaniesz DVD. Jeśli jest starszy, raczej nie zobaczysz go w kinie. Wiele materiałów w ogóle nie pojawia się w ramach niektórych usług cyfrowych. Czasem legalne nabycie jest możliwe, ale jest irytująco trudne.

Problem ten ujawnia się nawet w raporcie PwC, ale w innym jego rozdziale, dotyczącym przyczyn piractwa.

PwC przyznaje, że najczęstszym powodem korzystania z ofert „pirackich” jest bogactwo tych ofert (sic!). Bezpłatność jest dopiero na drugim miejscu. Poza tym dla ludzi liczy się wygoda dotarcia do treści, a czasem przeszkodą w oglądaniu „legalnym” jest utrudniony dostęp do telewizora. Poniżej wykres prezentujący powody korzystania z ofert „pirackich”.

Osobnym problemem jest „magia liczb”. W świadomości większości z nas 500-700 mln zł to bardzo dużo pieniędzy. Raport PwC odnotowuje jednak, że obecne wpływy na rynku produkcji i dystrybucji treści wideo w Polsce wynoszą ponad 10 mld złotych. Raport odnotowuje też, że rzekome straty po stronie Skarbu Państwa państwa mogą wynosić 170-250 mln zł, a to jest 6-9% budżetu Ministerstwa Kultury. Nawet jeśli piractwo jest ekonomicznym problemem, nie jest ekonomiczną katastrofą.

W raporcie PwC jest jeszcze więcej ciekawych rzeczy i oczywiście nie możemy opisać wszystkich. Byłoby to pisanie komentarza do i tak obszernego dokumentu. Chcemy jednak zachęcić do czytania tego raportu i dostrzegania w nim tych rzeczy, które większość mediów pominie.

To prawda, że jest to tendencyjny raport na zamówienie, ale nawet pomimo to, są w nim ciekawe fragmenty. Niestety powtarzane przez media wyliczenia dotyczące skali piractwa i powodowanych przez niego strat, wyglądają w raporcie

najbardziej niepewnie.

Ludzie obeznani z problemami badań społecznych wiedzą dobrze, że wiele może zmienić jedna niepewna liczba, albo jedno optymistyczne zaokrąglenie. Błędy są możliwe szczególnie tam, gdzie zjawisko jest trudne, albo wręcz niemożliwe do zbadania. Poza tym konsumpcja treści jest dziś zjawiskiem tak obszernym, że nie da się go badać w ujęciu ogólnym. Możemy badać najwyżej pewne wycinki i wyciągać z tego ostrożne wnioski, ale to zazwyczaj nie interesuje organizacji zainteresowanych głównie wpływaniem na polityków.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)